



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1482)

109. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
w dniu 24 marca 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat polskiej polityki wizowej wobec obywateli Ukrainy, Białorusi i Rosji.
2. Informacja na temat przejść granicznych na granicy polsko-ukraińskiej, polsko-białoruskiej i polsko-rosyjskiej.
3. Informacja na temat polityki zatrudniania obywateli ukraińskich w Polsce.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Leon Kieres)

Przewodniczący Leon Kieres:

Proszę państwa, rozpoczynamy sto osiemdziesiąte... przepraszam, sto dziewiąte posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Do sto osiemdziesiątego na pewno dostrawamy jeszcze w tej kadencji.

W dzisiejszym porządku obrad komisji mamy trzy punkty, choć w gruncie rzeczy jest ono monotematyczne, bo poświęcone problematyce wizowej oraz polityce zatrudniania obywateli państw obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, zwłaszcza obywateli Ukrainy, Białorusi i Rosji.

Bardzo serdecznie witam zaproszonych gości. Panów senatorów nie będę ponownie witał, bo mieliśmy już jedno spotkanie.

Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych witam: pana Grzegorza Opalińskiego, konsula generalnego RP we Lwowie, a także pana Włodzimierza Zdanowskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Konsularnego.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji witam: ministra Piotra Stachańczyka – od razu pana zauważyłem; pana Grzegorza Polaka, zastępcę dyrektora Departamentu Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej, a także pana Krzysztofa Florczaka, zastępcę dyrektora Departamentu Legislacji Pobytu i Wykazu Cudzoziemców w Urzędzie do spraw Cudzoziemców i Współpracy Międzynarodowej.

Ministerstwo Finansów reprezentuje pan Jacek Kapica, podsekretarz stanu – witamy, Panie Ministrze, na szczęście nie będziemy mówili o żadnych automatach, grach itd. Bardzo serdecznie witamy również pana Grzegorza Smogorzewskiego, dyrektora Departamentu Służby Celnej.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej reprezentują pan Marcin Parnowski, główny specjalista w Departamencie Rynku Pracy, oraz pan Janusz Grzyb, radca ministra w Departamencie Rynku Pracy.

Osoby jeszcze, które się nie wpisały na listę, a które jeszcze dojdą, będą witane w odrębnym...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, rzeczywiście.

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Ministerstwo Infrastruktury reprezentują: pan Rafał Wójcik, zastępca dyrektora Departamentu Dróg i Autostrad; pan Piotr Gołębiowski, naczelnik wydziału w Departamencie Przygotowania Inwestycji w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – jest podpisany; pan Przemysław Rzeźniewski, główny specjalista w Departamencie

mencie Zarządzania Drogami i Mostami w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, i wreszcie pan Marek Rolla, dyrektor Departamentu Studiów.

Polsko-Ukraińską Izbę Gospodarczą reprezentuje pan Robert Kornatowski, pełniący obowiązki jej dyrektora generalnego.

Witam bardzo serdecznie panią Katarzynę Szyszko z gdyńskiej firmy GAWO, która zechciała do nas przyjechać i podzielić się swoimi doświadczeniami, związanymi z zatrudnieniem cudzoziemców w Polsce. Firma GAWO zajmuje się pośrednictwem pracy.

Witam wszystkich państwa jeszcze raz bardzo serdecznie.

Nasze dzisiejsze spotkanie zostało podzielone na trzy części. W pierwszej z nich pojawi się informacja na temat polskiej polityki wizowej wobec obywateli Ukrainy, Białorusi i Rosji, w drugiej – informacja na temat przejść granicznych na granicy polsko-ukraińskiej, polsko-białoruskiej i polsko-rosyjskiej, a w trzeciej – informacja na temat polskiej polityki zatrudniania obywateli ukraińskich w Polsce.

Obrady zakończymy najpóźniej o godzinie 17.45.

Rozpoczynamy od punktu pierwszego, informacji na temat polskiej polityki wizowej wobec obywateli Ukrainy, Białorusi i Rosji.

Kto z Ministerstwa Spraw Zagranicznych zabierze głos?

(Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Włodzimierz Zdanowski: Jeśli można...)

Pan konsul generalny.

Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Włodzimierz Zdanowski:**

Włodzimierz Zdanowski...

(Przewodniczący Leon Kieres: ...zastępca dyrektora Departamentu Konsularnego.)

...zastępca dyrektora departamentu. Jestem odpowiedzialny między innymi za kwestie ruchu osobowego, co w tłumaczeniu na język codzienny oznacza kwestie wizowe, paszportowe, migracyjne i wszelkie inne.

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo!

Najważniejszą kwestią w tym zakresie – w kategoriach polityki wizowej, która jest oczywistym elementem polskiej polityki zagranicznej – jest możliwość porównania naszej działalności wobec naszych wschodnich partnerów w ciągu ostatnich trzech lat. Jest to bowiem najlepszy sposób na to, aby pokazać, jak te kwestie ewaluowały w zależności od tego, jaka była sytuacja. Do roku 2007 ruch z partnerami wschodnimi był bardzo częsty. Jak państwo zapewne pamiętacie, wprowadziliśmy ruch wizowy z tymi krajami w roku 2003 i już wtedy obawialiśmy się, że będzie to poważny kłopot. Okazało się jednak, że po jakimś czasie do ruchu wizowego najzwyczajniej w świecie wszyscy się przyzwyczailiśmy. Był tutaj ogromny problem, bo do 2007 r. wskaźniki przekraczania granicy ze strony naszych wschodnich sąsiadów, głównie Ukrainy, Białorusi i Federacji Rosyjskiej, systematycznie wzrastały.

Pod koniec roku 2007 weszliśmy do strefy Schengen, co oznacza, że przy wydawaniu wiz zaczęliśmy stosować bezpośrednio praktyki schengenowskie. Tak więc niejako w naturalny sposób liczba wiz wydanych w roku 2008 zdecydowanie się

zmniejszyła. Ona zmniejszyła się głównie z tego powodu, że procedury były dużo bardziej wymagające wobec klientów wizowych, że tak nazwę naszych sąsiadów, którzy aplikują o wjazdy do Polski – również w porównaniu z zasadami, wprowadzonymi w związku z naszymi obowiązkami schengenowskimi. Mam tu na myśli na przykład opłaty. Proszę wziąć pod uwagę to, że prawie do końca roku 2007 obywatele Ukrainy wjeżdżali do Polski na podstawie bezpłatnych wiz, a po naszym wejściu do strefy Schengen ta wiza zaczęła kosztować 60 euro. I gdyby nie umowy wizowe, które zostały zawarte między Unią Europejską a Rosją i Ukrainą, ta cena by pozostała, zresztą ona funkcjonuje nadal na Białorusi. Tam, dzięki staraniom Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a głównie ministra Sikorskiego, udało się zmniejszyć opłatę za wizy krajowe, bo ich cenę możemy w jakiś sposób regulować. Dzisiaj za wizę krajową trzeba zapłacić tam 20 euro, a w przypadku pozostałych krajów opłata nadal wynosi 60 euro. Proszę sobie wyobrazić, jakim problemem jest to dla obywateli tych krajów, którzy w porównaniu z obywatelami Unii Europejskiej zarabiają bardzo niewiele. Tak więc w ich przypadku cena wizy spowodowała pewne zahamowanie.

W roku 2008 pojawił się kolejny element, który mocno wpłynął na zmniejszenie się liczby przyjazdów do Polski. Trzeba tutaj pamiętać o jednej rzeczy: my często mówimy o liczbie wydawanych wiz, a nie bierzemy pod uwagę liczby przekroczeń granicy. Żeby to państwu uzmysłowić, podam tylko małą przykładową liczbę: robiliśmy podsumowanie małego ruchu granicznego – umowy, która między Polską a Ukrainą funkcjonuje od pół roku, czyli funkcjonowała już podczas podsumowania tego półrocza – i przy trzydziestu pięciu tysiącach wydanych zezwoleń mieliśmy trzysta osiemdziesiąt tysięcy przekroczeń granicy. Gdyby przenieść to na kwestie wizowe, byłoby można od razu powiedzieć, że jeżeli mamy sto tysięcy wiz, to nie znaczy, że Ukraińcy, Białorusini czy Rosjanie przekroczyli sto tysięcy razy polską granicę, bo oni mogli ją przekroczyć milion razy. Tak jak powiedziałem, liczba wiz nie jest tutaj adekwatnym wskaźnikiem. Jednak tak czy inaczej, liczba wydanych wiz spadła. To pokazuje, że nie tyle mniejsza jest możliwość dostępu do wizy, co procedura jej uzyskania jest trudniejsza, dłuższa, a sama wiza jest droga, a na dodatek pojawił się kryzys ekonomiczny i rynki pracy zaczęły słabnąć. Rozumiem, że będzie to tematem trzeciego, ostatniego punktu. Jednak trzeba brać pod uwagę to, że duży napływ cudzoziemców, naszych sąsiadów zza wschodniej granicy, był też spowodowany tym, że najpierw był boom gospodarczy, a potem coraz trudniej było znaleźć pracę, mniej też było chętnych do zatrudniania cudzoziemców, przez co i to zainteresowanie wizami osłabło.

Robiliśmy wszystko, żeby zniwelować skutki wejścia do strefy Schengen i skutki kryzysu gospodarczego. Zaczęliśmy prowadzić dość otwartą politykę – w naszym żargonie nazywamy ją inteligentną polityką wizową – pozwalającą na to, żeby obywatelom tych krajów zdecydowanie ułatwić dostęp do konsulatów, ułatwić wydawanie wiz, a także uprościć procedury, oczywiście w ramach funkcjonujących zasad, które nakłada na nas obecność w strefie Schengen.

Mogę powiedzieć, że w roku 2009 – to są dane za cały ubiegły rok – na Białorusi, Rosji i Ukrainie polskie urzędy konsularne wydały sześćset osiemdziesiąt tysięcy pięćset wiz, czyli o 15,5% więcej niż w roku 2008. To oznacza, że we wszystkich placówkach zanotowaliśmy mały wzrost, a jest i tak, że w niektórych placówkach liczba wydanych wiz wzrosła radykalnie.

(Senator Janusz Rachoń: Mówi pan o wizach Schengen czy o wszystkich wizach?)

Mówię o wszystkich wizach, o wszystkich.

Najwięcej wiz, w stosunku do roku ubiegłego, wydały placówki w Moskwie i we Lwowie. We Lwowie wzrost wydanych wiz w stosunku do roku 2008 był prawie o 50% – to jest wspaniały wynik, pokazujący ogromny wysiłek tej placówki. Pan konsul generalny jest dzisiaj z nami, mam nadzieję, że chętnie i dość wyczerpująco będzie odpowiadał na państwa pytania. Aby zobrazować te dane, powiem, że w roku 2008 przy tej samej obsadzie kadrowej wydaliśmy sto dziewięćdziesiąt tysięcy, a w roku 2009 dwieście osiemdziesiąt tysięcy wiz, czyli o sto tysięcy wiz więcej.

Proszę wziąć pod uwagę również i to, że od 1 lipca 2009 r. między Polską a Ukrainą funkcjonuje umowa o małym ruchu granicznym. Do dzisiaj wydaliśmy już około ponad czterdzieści tysięcy zezwoleń, a według informacji ze Straży Granicznej z dzisiejszego dnia, w ramach małego ruchu granicznego było pół miliona przekroczeń granicy. I, co najciekawsze, Straż Graniczna zgłosiła, że do tej pory, czyli na pół miliona przekroczeń, był tylko jeden przypadek naruszenia zasad umowy – to jest nieprawdopodobne, nie ma takiej formuły przekraczania granicy jak ta. Podkreślam ten temat dlatego, że przygotowujemy się do realizacji takiej umowy z Białorusią, dokument jest już podpisany, czekamy tylko na zakończenie procesu ratyfikacyjnego. Ponieważ na Białorusi ten proces może trwać jeszcze dłużej, tak więc trudno nam w tej chwili określić miesiąc, w którym ta umowa wejdzie w życie. Jesteśmy na to rozwiązanie przygotowani, będziemy je realizować. Pokazuje to również skalę ruchu przygranicznego, najważniejszego dla regionów, znajdujących się przy granicy wschodniej, również dla regionów w Polsce.

Chciałbym, żeby na ten temat dwa słowa powiedział pan konsul generalny. To jest to bardzo ciekawe zjawisko, również jeśli chodzi o kwestie gospodarcze. Ale to za chwilę.

Drugim miejscem pod względem wzrostu liczby wydawanych wiz była Moskwa, choć, patrząc na liczbę wydawanych wiz, wydawałoby się, że drugi powinien być Kaliningrad, bowiem to tam wydajemy najwięcej wiz. Nie bez znaczenia było to, o czym już mówiliśmy, czyli kryzys gospodarczy, a także to, co w ubiegłym roku było dość istotnym czynnikiem wpływającym na zmniejszenie się ruchu granicznego, mianowicie epidemia grypy. Ta epidemia, czy to politycznie, czy niepolitycznie, była powodem tego, że ruch graniczny zdecydowanie się zmniejszył. Podejrzewam, że z Ukrainy, gdyby nie było tam epidemii grypy, mielibyśmy też dużo większą ilość przyjazdów.

Na Białorusi osiągnęliśmy wynik 138%, czyli liczba wiz wydawanych na Białorusi w stosunku do roku 2008 wzrosła prawie o 40%. Statystyki są złudne, ponieważ można interpretować je w dowolny sposób, jednak przy tych ilościach trudno mówić o jakiejś manipulacji. Po prostu pokazujemy państwu, że liczba wiz wydawanych przez nasze konsulaty wzrosła, mimo czynników niesprzyjających ruchowi granicznemu, niesprzyjających przyływowi cudzoziemców ze Wschodu.

Skąd takie nastawienie? Przede wszystkim, jak powiedziałem, uprościliśmy obsługę klientów, bowiem nie możemy zrezygnować z wymogów stawianych przez procedury Schengen, zwłaszcza, że od 5 kwietnia wchodzi w życie pierwszy akt prawny regulujący schengenowskie procedury wizowe, mianowicie wspólnotowy kodeks wizowy. Po raz pierwszy państwa układu z Schengen mają akt prawny, który reguluje pod względem prawnym kwestie wydawania wiz Schengen, zwanych do tej pory jednolitymi. Jak się okazało, dzięki tym instrumentom, dzięki inteligentnej polityce wizowej, o której jako roboczej nazwie tych instrumentów mówiłem wcześniej, można wy-

korzystać zarówno procedury, jak i akty prawne regulujące kwestie wydawania wiz w taki sposób, żeby ułatwić wydawanie klientom wiz również mając na uwadze kategorie organizacyjne.

Placówki wschodnie wprowadziły tę formułę obsługi VIP-ów poprzez wprowadzenie osobnej kolejki. Namawialiśmy konsulaty, a właściwie zleciliśmy to konsulom i szefom placówek, aby przede wszystkim bezwzględnie dobrze traktowano, obsługiwano w pierwszej kolejności, powiedziałbym, przyjaciół Polski, czyli osoby, które są zasłużone dla naszego kraju, które wnoszą ogromny wkład w relacje z naszym krajem w każdej kategorii: gospodarczej, kulturalnej czy jakiegokolwiek innej.

Wreszcie wprowadziliśmy naprawdę wiele rozwiązań technologicznych, informatycznych, i to praktycznie od początku funkcjonowania systemu, który nazywamy „Wiza-Konsul”. Jest to system informatycznej obsługi konsulatów i w tej chwili wszystkie placówki, nie tylko na Wschodzie, ale i na całym świecie, pracują w tym systemie. Do obsługi całego świata w ramach tego systemu zostało nam doposażenie zaledwie kilkunastu placówek. Wszystkie placówki pracują również w systemie PS2, w systemie personalnej paszportowej obsługi obywateli, i to jest rewolucja. Proszę sobie wyobrazić, że do tej pory polski obywatel czekał za granicą na paszport czasami nawet rok. W tej chwili w ciągu dwóch tygodni w większych placówkach, a w mniejszych w ciągu miesiąca każdy obywatel polski może otrzymać polski paszport. To jest rewolucja. Jednak jest też kwestia zainstalowania tego systemu. W związku z tym we wszystkich wschodnich placówkach, na Białorusi, Ukrainie, w Rosji, a także w pozostałych krajach, wprowadziliśmy nowy system, który nazywamy e-konsulatem, bo jest to system internetowej obsługi klientów. Wniosek wizowy można złożyć za pośrednictwem Internetu, mogą to robić osoby indywidualne, mogą to robić też biura turystyczne, jest tu zastosowana formuła outsourcingu.

W tej chwili w Konsulacie Generalnym RP w Kaliningradzie, ponieważ tam prace są najbardziej zaawansowane, 95% wniosków wizowych jest załatwianych przez Internet. Proszę sobie wyobrazić, że nie ma tam czekających klientów, każdy może umówić się na konkretną godzinę. Wcześniej, zanim klient przyjdzie do urzędu, jego wniosek wizowy trafia do systemu, który pozwala na dokonanie weryfikacji, sprawdzenie wszystkiego i tak dalej. Tak więc to idzie błyskawicznie. W Petersburgu, gdzie ten system zamontowaliśmy niecałe trzy tygodnie temu, już 45% wiz jest wydawanych w ten sposób. Na Wschodzie wszędzie tam, gdzie jest konieczność dojazdu do klienta, będziemy wprowadzali również tak zwany mobilny konsulat. W tej chwili za pośrednictwem tego mobilnego konsulatu rozpoczęliśmy już dyżury – to są takie małe przenośne netbooki, za pomocą których uzyskuje się dostęp do całego systemu konsularnego, funkcjonującego w danej placówce. Tak więc konsul w określonym terminie może pojechać do każdego miejsca, w którym tylko będzie miał łączność internetową, i po połączeniu się z placówką może dokonywać wielu czynności konsularnych. To jest ogromne ułatwienie. Po raz pierwszy możliwa jest sytuacja, że konsul faktycznie wyjeżdża z całą maszyną, udaje się z nią do klienta, nie tylko wizowego, ale również paszportowego. Zresztą jest tu także możliwość realizacji kwestii związanych z opieką prawną itd.

Może zrobimy tak, że ja już dziękuję. Przepraszam bardzo za skrócone potraktowanie tematu, mogę mówić o tym godzinami, ale...

(Przewodniczący Leon Kieres: W razie czego, jest pan dostępny.)

Tak.

Jeśli państwo pozwolicie, chciałbym poprosić pana konsula Opalińskiego o dwa słowa, chociażby o informację na temat efektów małego ruchu granicznego, bo jest to bardzo ciekawa rzecz.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo proszę, Panie Konsulu.

Z panem senatorem, który notabene jest inicjatorem tego dzisiejszego posiedzenia, przed dwoma laty byliśmy we Lwowie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jak tam inwestycja? Czy coś tam odpada, czy nie odpada? Jak słyszeliśmy, generalnie przed konsulatem nadal są kolejki i baraczki, różne dziwne rzeczy się tam dzieją.

Konsul Generalny RP we Lwowie Grzegorz Opaliński:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Próbując trochę chronologicznie odpowiadać na pytania panów senatorów, na początku odniosę się do kwestii małego ruchu granicznego.

Otóż zgodnie z naszymi oczekiwaniami liczba wydawanych kart MRG właściwie nie wpłynęła na liczbę wydawanych wiz. Wspomniany przez pana dyrektora gigantyczny wzrost liczby wydanych wiz, przy jednoczesnym wejściu w życie MRG, pokazuje, że jest to instrument przez obywateli Ukrainy traktowany zamiennie, mianowicie oni czasami przekraczają granicę, używając karty małego ruchu granicznego, a czasami używając wizy.

Zgodnie z zaleceniami ministerstwa, stosujemy inteligentną politykę wizową, która, mówiąc w uproszczeniu, polega na tym, iż staramy się czasami podpowiadać aplikantom wizowym, jakie są możliwości uzyskania przede wszystkim wiz wielokrotnych i długoterminowych. Chodzi o to, aby dana osoba nie musiała pojawiać się w naszym urzędzie wielokrotnie w ciągu roku czy też wielokrotnie w ciągu miesiąca, jak to uprzednio czasami bywało.

Bardzo ciekawa jest kwestia wpływu małego ruchu granicznego na pobudzenie lokalnej koniunktury gospodarczej w znaczeniu mikro. Od początku funkcjonowania umowy o małym ruchu granicznym, czyli od niespełna trzech kwartałów – przy czym pierwsze karty MRG wydaliśmy po trzech tygodniach od wejścia w życie tejże umowy – u lokalnych przedsiębiorców pojawiły się dodatkowe wpływy, w zdecydowanej większości na Podkarpaciu, ale także w województwie lubelskim. Ich wysokość, oczywiście szacunkowa, to 514 milionów zł, a biorąc pod uwagę obecny kryzys, zwłaszcza na zachodniej Ukrainie, jest to kwota bardzo wysoka, świadcząca o dużych perspektywach rozwoju tych relacji gospodarczych.

We Lwowie wprowadziliśmy dosyć nowatorski system prac. Otóż próbując przeciwdziałać procederom kolejkowym... Gwoli wyjaśnienia dodam, że mają one miejsce przed konsulatami, czyli na terytorium Ukrainy, tak więc jedynymi skutecznymi działaniami, jakie możemy przedsięwziąć, jest zwracanie uwagi władz lokalnych na ten problem. Wróć teraz do głównego wątku. Mianowicie aby ograniczyć proceder kolejkowy, wprowadziliśmy organizację pracy, polegającą na tym, że codziennie przyjmujemy wszystkich aplikantów, aż do ostatniego. Rok 2009, rok bardzo ciężkiej

pracy, jest za nami, i faktem jest, że nasza placówka we Lwowie nie jest już postrzegana jako ta, przed którą są kolejki. Oczywiście skłamałbym, utrzymując, że tych kolejek nie ma... Te kolejki mają poniekąd związek z rozkładem jazdy sieci komunikacyjnej, mianowicie kolejka istnieje do godziny 10.00 czy 11.00, do kiedy to ranne pociągi czy inne środki transportu dowożą ludzi spoza Lwowa. Dziennie bez większych zakłóceń jesteśmy w stanie przyjąć do dwóch i pół tysiąca aplikacji wizowych, i tyle też w sezonie letnim przyjmujemy.

Znaczący wzrost zanotowaliśmy, jeśli chodzi o liczbę wydanych wiz. Ma to też swoje odzwierciedlenie w zainteresowaniu wizami typu D-8, czyli z prawem do pracy, których wydaliśmy niespełna 50% więcej niż w porównywalnym okresie roku poprzedniego. Staramy się, aby organizacja pracy w naszych lwowskich placówkach, a także we wszystkich innych na Ukrainie, nakierowana była właśnie na możliwie szybkie obsłużenie aplikantów. Jednoczesny dodatkowy nakład pracy polega na tym, że staramy się wychwytywać osoby, którym zgodnie z przepisami możemy zaoferować wizę długoterminową, wizę wielokrotną. Chodzi o to, aby realizować cele naszej polityki zagranicznej i jednocześnie nie utrudniać wymiany osobowej między naszymi krajami.

(Senator Janusz Rachoń: A jak przebiega inwestycja?)

Panie Senatorze, aktualnie prowadzimy prace stricte wykończeniowe, aczkolwiek trudno byłoby mi oszacować konkretny termin, powiedzieć, kiedy będziemy mieli przyjemność, mam nadzieję, że wszyscy, spotkać się na otwarciu nowej siedziby.

(Przewodniczący Leon Kieres: Z senatorem Rachoniem zapowiadamy z góry, że chcemy być zaproszeni.)

Panie Senatorze, prace budowlane przy tej inwestycji trwają od niespełna trzech lat, czyli nie tak długo – dodam, że osiągnęliśmy bardzo dobrą, bardzo korzystną cenę za metr kwadratowy. W związku z wejściem w życie umowy o małym ruchu granicznym, a także ustawy o Karcie Polaka, musieliśmy dokonać też kilku modyfikacji, aby ten budynek był postrzegany jako przyjazny dla interesanta i aby jak najlepiej spełniał swoje funkcje.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z zaproszonych gości chciałby jeszcze w tym punkcie obrad zabrać głos? Nie ma chętnych.

Otwieram dyskusję.

Proszę o pytania ze strony senatorów.

Pan senator Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Na początku może nie tyle pytanie, co refleksja. Mianowicie polską politykę wizową powinniśmy widzieć w co najmniej trzech aspektach. Pierwszy aspekt dotyczy tego, że powinno nam bardzo zależeć – w moim głębokim przekonaniu, a także z punktu widzenia polskiej racji stanu – na tym, aby Ukraina możliwie szybko znalazła się w obrębie Unii Europejskiej, jednak jeśli popatrzymy na badania opinii publicznej, to zainteresowanie obywateli Ukrainy wspólną Europą jest na poziomie 20%. W związku z tym myślę, że powinniśmy również pamiętać o tym, że polskie placówki dyplomatyczne na Ukrainie są przez jej obywateli postrzegane jako placówki dyplomatyczne Unii Europejskiej. Tak więc

jeżeli wciąż dzieją się tam takie sceny, jakie z panem profesorem Leonem Kieresem widzieliśmy dwa lata temu, to nie wygląda to za dobrze. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa to kwestia polskiej polityki imigracyjnej, w tym polskiego rynku pracy. Dzisiaj sytuacja troszkę się zmieniła, ona jest inna niż półtora roku temu, kiedy staraliśmy się o uznanie truskawki kaszubskiej za produkt regionalny i do mojego biura senatorskiego przychodzili plantatorzy i mówili: Panie, jaka truskawka kaszubska?, kto ją będzie zbierał, nie ma ludzi do zbiorów! Oczywiście społeczeństwo nam się starzeje, prognozy demograficzne nie są optymistyczne i mamy dzisiaj ogromne problemy ze znalezieniem na przykład pracownika do opieki nad osobą chorą albo pracownika do opieki nad dzieckiem i tak dalej. To jest ten drugi aspekt.

Trzeci aspekt, niezmiernie istotny, jest już niemal na wyciągnięcie ręki, a związany jest z EURO 2012 – mam tu na myśli to, jak nasze przejścia graniczne są przygotowane do tego wydarzenia. Chciałbym, żebyśmy podczas dyskusji mieli te trzy aspekty na uwadze, bowiem, w moim pojęciu, są one niezmiernie istotne.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Włodzimierz Zdanowski:**

Oczywiście pan senator był łaskaw podnieść tematy, do których Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ma absolutnie pierwszeństwo. Ja tylko dodam jedną rzecz w kwestii kolejek: w tej chwili one są tylko i wyłącznie we Lwowie, a wynika to wyłącznie z braku możliwości schowania tych ludzi. Jeżeli przed konsulatem ustawia się na raz tysiąc czy tysiąc dwieście osób, to nie ma takiej sali, która...

Senator Janusz Rachoń:

Ale pan powiedział, że można aplikować o wizy przez Internet. Oni nie chcą tego robić?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Włodzimierz Zdanowski:**

Nie, nie, to nie tak. Cała praca wprowadzania informatyki do placówek trwa, a my nie wprowadzimy systemu, który nie został przetestowany przynajmniej przez trzy miesiące...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Senatorze, już pracuje, ale wystartował dopiero dwa tygodnie temu. W tej chwili w tym systemie przyjmujemy dziennie dwustu pięćdziesięciu klientów. To się będzie rozwijało, jednak proszę wziąć pod uwagę i to, że w tej chwili prowadzimy wszelkie działania, aby tę kolejkę sprzed konsulatów rozprościć, szczególnie we Lwowie, bo gdzie indziej kolejek nie ma. W lutym został otwarty, i zaczął praktycznie funkcjonować, konsulat w Winnicy – szacujemy, że z czasem zabierze on do 30% klientów spod konsulatu we Lwowie. Wprowadzamy też system dyżurów, a laptopy, czyli mobilne konsulaty, o których mówiłem, będą przez konsulów używane do pracy podczas wyjazdów. W związku z tym klienci przestaną przyjeżdżać pod konsulat, zakładam, że zniknięcie tej kolejki jest kwestią kilku miesięcy.

Poza tym nowy budynek, który będzie oddany jak najszybciej, ma możliwość zamieszkania klientów wewnątrz, czyli kontroli nad nimi. I już nie będzie tego, co jest w tej chwili, że oni są na ulicy pod przemożnym wpływem tych wszystkich miejscowych spekulantów i kombinatorów. Chciałem to wytłumaczyć. Podejrzewam, że za kilka miesięcy w ogóle zapomnimy o kolejkach na Wschodzie czy gdziekolwiek indziej, w jakimkolwiek konsulacie. I to byłoby na tyle, reszta tematów nie leży w naszej gestii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Leon Kieres:

Panie Konsulu, jaki jest procent odmów?

Konsul Generalny RP we Lwowie Grzegorz Opaliński:

W roku 2009 było to nieco ponad 2% z tym, że zdecydowana większość odmów była wymuszona poprzez figurowanie danej osoby w wykazie osób niepożądanych. Rzadko zdarza nam się odmawiać wydania wizy na innej podstawie. Jak wspominałem, zanim przyjmujemy dokumenty, są one oceniane. Jeżeli stwierdzimy brak elementu istotnego do aplikacji wizowej bądź też widzimy ewidentne błędy, sugerujemy ich poprawienie, chcemy bowiem uniknąć sytuacji, w której dany aplikant nie da nam szansy na wydanie pozytywnej decyzji wizowej.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ile zostało wydanych wiz?)

W zeszłym roku wydaliśmy dwieście osiemdziesiąt trzy tysiące wiz, przy czym odmów było, szacunkowo, niespełna pięć tysięcy.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Czy były to osoby niepożądane?)

W zdecydowanej większości.

Przewodniczący Leon Kieres:

Proszę bardzo, senator Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Panowie, z jednej strony, z tego, co opowiadacie, wynika, że to jest absolutna sielan-ka, i tym jestem zbudowany. Jednak z drugiej strony, jak pamiętam, na początku tego roku, to był styczeń czy luty, ukraiński inteligent napisał dramatyczny list, że odmówiliście mu wizy notabene we Lwowie, prawda?, i on powiedział, że idzie na emigrację wewnętrzną. Zresztą wtedy zebraliśmy się w komisji... Było też kilka dużych artykułów i enuncjacji prasowych, które mówiły o czym innym. Czy to znaczy, że, powiedzmy, 20 marca była zła sytuacja, a teraz się gwałtownie poprawia, czy to był wypadek przy pracy?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Włodzimierz Zdanowski:**

Panie Senatorze, to nie tak. Mianowicie nie ma takiej instytucji, organizacji czy zespołu ludzkiego, w którym nie zdarzałyby się żadne błędy. Stare przysłowie mówi,

że nie popełnia błędów ten, kto niczego nie robi. Proszę wziąć pod uwagę, ile czasu ma konsul na podjęcie decyzji wizowej przy tej masie ludzi i w takich warunkach pracy, jakie mamy we Lwowie. Powiedz, Grzegorz.

Konsul Generalny RP we Lwowie Grzegorz Opaliński:

Właściwie konsul powinien podejmować około dziewięćdziesięciu decyzji wizowych dziennie, a my wydajemy ich około dwustu.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Włodzimierz Zdanowski:**

Tak.

Drodzy Państwo, tak więc mamy trzydzieści sekund – ale nawet niech to będzie i minuta – na to, żeby ocenić, czy cudzoziemiec nie stwarza zagrożenia, jeśli chodzi o nielegalną emigrację, i czy nie ma innych przeciwwskazań, żeby przekroczył on granicę polską. Gdyby nie było takiej oceny, nie byłoby ruchu wizowego. Trzeba pamiętać, że ruch wizowy mimo wszystko jest reżimem wobec cudzoziemców, oni mu podlegają, stąd muszą być badani. Tak jak mówię, w przypadku, kiedy zdarza się błąd – a przecież błędy zdarzają się szczególnie tam, gdzie jest bardzo dużo pracy – przepraszamy, staramy się wszystko załagodzić i załatwić sprawę jak najkorzystniej dla cudzoziemca. Czy od marca tak gwałtownie się poprawiło? My bardzo dużo zrobiliśmy, wszystkie osiem systemów informatycznych, wprowadziliśmy w roku ubiegłym, to jest praca z roku ubiegłego – formuła tak zwanej inteligentnej polityki wizowej została wprowadzona w roku ubiegłym.

My wydajemy wizy, stosując zasadę zaufania. Konsul nie jest od tego, żeby rozstrzygać, czy cudzoziemiec będzie tu handlował albo kradł, bo od tego są służby krajowe, my jesteśmy od tego, żeby dać mu możliwość. Jeżeli cudzoziemiec wraca do konsulatu z tą pierwszą wizą, a nie naruszył prawa w Polsce, może dostać każdą wizę, jakiej tylko sobie zażyczy. I to jest inteligentna polityka wizowa, przede wszystkim budowana na zaufaniu.

Co ciekawe, kodeks wizowy, który wchodzi w życie 5 kwietnia jest pierwszą kodyfikacją, w której formułuje się takie zalecenia jak zaufanie, przewidywalność i tym podobne, a przecież nie są to słowa wzięte z kodeksów. W kodeksie wizowym mówi się, że konsul nabywa elastyczności w podejmowaniu decyzji – trzeba być mądrym, żeby te decyzje podejmować i trzeba bardzo opiekować się klientem wizowym, żeby mu pomóc. Klient naprawdę nie wie, co to jest wiza i na ile czasu on może wyjechać, jeśli on przychodzi i mówi, że jedzie na cztery dni i że potrzebuje wizę na cztery dni – żaden inteligentny konsul nie da wizy na cztery dni. Ale ja nie mówię, że wszyscy są inteligentni, że każdy w danym momencie podejmuje absolutnie słuszne decyzje.

Panie Senatorze, my zawsze przepraszamy i staramy się poprawić. Jednak dzisiaj technologia, informatyka i organizacja pracy spowodowały, że możemy otwarcie powiedzieć, że jest dobrze, bo naprawdę jest dobrze. Oczywiście, zdarzają się osoby niezadowolone, ale są to osoby, które wizy, niestety, nie otrzymały. Dziękuję.

(Senator Janusz Rachoń: Jeśli można...)

Przewodniczący Leon Kieres:

Tak jest, proszę bardzo.

Senator Janusz Rachoń:

Byłbym niezmiernie zainteresowany tym, żeby państwo, goście, którzy pracują na tym rynku...

Przewodniczący Leon Kieres:

Panie Senatorze, koncepcja tego spotkania jest następująca: najpierw realizujemy trzy punkty, wysłuchując strony rządowej, na zakończenie proszę o zabranie głosu zaproszonych gości, a następnie konkludujemy i zamykamy spotkanie.

Przechodzimy do punktu drugiego: informacja na temat przejść granicznych na granicy polsko-ukraińskiej, polsko-białoruskiej i polsko-rosyjskiej.

Proszę o zabranie głosu przedstawicieli trzech instytucji czy resortów: pana ministra Stachańczyka z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, ewentualnie pana Krzysztofa Florczaka, zastępcę dyrektora Departamentu Legislacji Pobytu i Wykazu Cudzoziemców w Urzędzie do spraw Cudzoziemców i Współpracy Międzynarodowej – chociaż pana Florczaka będę prosił o zabranie głosu także przy sprawach związanych z zatrudnieniem cudzoziemców.

Oczywiście będę prosił też o zabranie głosu pana ministra Jacka Kapicę i pana Grzegorza Smogorzewskiego z Ministerstwa Finansów, a także, co jest oczywiste, przedstawicieli Służby Celnej oraz Ministerstwa Infrastruktury.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Zwracam się do pana Piotra Stachańczyka.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Stachańczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jeśli chodzi o przejścia graniczne na granicy wschodniej, to pozwolicie państwo, że przedstawię krótką informację na temat tego, jak te przejścia funkcjonują, co się tam dzieje i co – w zamiarze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, które nadzoruje problem budowy i rozbudowy przez wojewodów przejść granicznych – ma się dzieć w najbliższej przyszłości.

Może zaczniemy od granicy z Rosją. Na polsko-rosyjskiej granicy państwowej w chwili obecnej funkcjonują trzy drogowe przejścia graniczne: Gronowo – Mamonowo, Bezledy – Bagrationowsk, Gołdap – Gusiew. Mamy też trzy przejścia kolejowe: Braniewo – Mamonowo, Głomno – Bagrationowsk i Skandawa – Żeleznodorożnyj.

Jeśli chodzi o obecną sytuację na tej granicy, to podstawowym, najważniejszym elementem jest otwarcie nowego przejścia granicznego Grzechotki – Mamonowo II. To jest przejście graniczne, którego budowę strona polska zakończyła jeszcze w roku 2006. Strona polska całkowicie przebudowała drogę dojazdową do tego przejścia gra-

nicznego, odbudowując i przebudowując starą drogę Gdańsk–Elbląg–Kaliningrad. W tej chwili ta droga jest w bardzo dobrym stanie, czeka tylko na rozpoczęcie ruchu.

Zakładamy, że gdy zostanie otwarte przejście Grzechotki – Mamonowo, przejmie ono zdecydowaną większość ruchu towarowego na polsko-rosyjskiej granicy. Problemem była oczywiście budowa tego przejścia przez stronę rosyjską, która kilkakrotnie opóźniała termin rozpoczęcia budowy. Wreszcie dwa i pół roku temu Rosja rozpoczęła budowę ze środków unijnych i – rzeczywiście w dużej mierze pod presją Unii – terminowo, do końca grudnia zakończyła pierwszy etap budowy. Obecnie Rosja realizuje drugi etap budowy, wykończeniowy, który ma się zakończyć do końca maja bieżącego roku i wszystko wskazuje na to, że się uda. To oznacza, jak informuje strona rosyjska, że mniej więcej od 1 czerwca służby rosyjskie wejdą na teren przejścia i rozpoczną przygotowywanie go do funkcjonowania w wymiarze najbardziej bezpośrednim. Według wstępnych zapowiedzi, jeszcze nieoficjalnych, zakłada się, że to przejście zostanie uruchomione we wrześniu lub październiku bieżącego roku.

Równocześnie po stronie polskiej, wojewoda, dysponując środkami z budżetu państwa, nabył sprzęt na wyposażenie tego przejścia, jednak nie kupowano na przykład komputerów, żeby nie było zjawiska starzenia się nieużywanego sprzętu. Straż Graniczna i Służba Celną przeprowadziły nabór pracowników lub przygotowały inne propozycje alokacji funkcjonariuszy, tak, aby mogli oni rozpocząć pracę na przejściu, a wojewoda w tej chwili je wyposaża.

Po wielokrotnych ustaleniach ze stroną rosyjską jest taka sytuacja, że do otwarcia przejścia w Grzechotkach nie zgadzamy się na rozpoczęcie jakiegokolwiek dyskusji o kolejnym przejściu na tej granicy, bowiem uważamy, że to przejście jest absolutnie niezbędne. Dopiero kiedy ono zacznie działać, kiedy przejmie znaczącą część ruchu, będzie można dokonać naprawdę prawidłowej analizy obciążeń i ustalić, gdzie ewentualnie mogłyby być budowane następne przejścia graniczne, o ile w ogóle miałyby być kolejne na tej granicy.

Zasadniczo są jeszcze dwie możliwości, przy czym oba te przejścia byłyby na drogach, na których raczej z trudem dopuszczalibyśmy ruch towarowy. Mam tu na myśli ewentualne, potencjalne przejścia Michałkowo – Żeleznodorożnyj i Perły – Kryłowo. Dzisiaj drogi wojewódzkie są tam raczej w kiepskim stanie i trudno sobie wyobrazić, żeby szedł tamtędy jakiś znaczący ruch. Jeżeli te przejścia będą budowane, to w założeniu będą one miały przede wszystkim znaczenie lokalne.

Równocześnie trwają prace nad rozbudową przejścia położonego najbardziej na wschód, czyli przejścia Gołdap – Gusiew. Systematycznie otrzymuje ono środki na rozbudowę, a w roku bieżącym również zostanie przeprowadzony kolejny etap inwestycji. Z tym, że – mimo propozycji strony rosyjskiej – do czasu, kiedy nie zostaną wybudowane co najmniej trzy obwodnice przy drodze dojazdowej do tego przejścia, nie zmieni się na nim intensywność ruchu. Wiem, że budowa obwodnic jest w planie realizowanym w ramach jednego z programów unijnych, ma powstać obwodnica Ełku, obwodnica Olecka i obwodnica Gołdapi. Zwiększony ruch towarowy, skierowany ze wschodniej Polski na przejście w Gołdapi, w przypadku niewybudowania tych trzech obwodnic, doprowadziłby do tego, że te trzy miejscowości zostałyby całkowicie rozjechane. Z punktu widzenia ich mieszkańców jest po prostu niewyobrażalne, żeby polski rząd zgodził się w tej chwili puścić tymi drogami cięższe samochody towarowe. Tak wygląda sytuacja na tych najbardziej znaczących drogowych przejściach granicznych.

Jeśli chodzi o przejścia kolejowe, w Braniewie i Skandawie, to wojewoda przy-
mierza się do tego, aby w tym roku stworzyć dla nich koncepcję rozbudowy infra-
struktury. Od razu trzeba powiedzieć, że generalnie infrastruktura przejść kolejowych
jest u nas znacznie gorsza niż przejść drogowych. Jest to wynikiem pewnych zaszczości,
czasów, kiedy te przejścia były w gestii nie wojewodów, tylko PKP. Wtedy wojewo-
dowie nie mogli w nie inwestować, mogło to robić tylko PKP, a ono nie miało środków
na to, żeby budować przejścia graniczne, miało inne wydatki. Efekty tych opóźnień
inwestycyjnych będziemy starali się nadrobić. Trzecie z przejść, przejście Głomno –
Bagrationowsk generalnie jest utrzymywane tylko formalnie, nie odbywa się przez
niego w tej chwili żaden ruch kolejowy.

Na granicy polsko-białoruskiej funkcjonuje obecnie siedem drogowych przejść
granicznych: Kuźnica – Bruzgi, Bobrowniki – Brzestowica, Połowce – Pieszczatka,
Kukuryki – Kozłowicze, Terespol – Brześć, Białowieża – Piererow – przejście wyłącz-
nie dla ruchu osobowego, pieszego i rowerowego – oraz przejście Sławatycze – Doma-
czewo. Jest także pięć przejść kolejowych i okresowe przejście graniczne, rzeczne, Ru-
dawka – Lesnaja.

Jeśli chodzi o plany na tej granicy, to w tej chwili trwa rozbudowa przejścia
granicznego Terespol-Brześć, na którym jest budowana platforma północna, a łączny
koszt tej inwestycji wynosi 68,7 miliona zł, z czego 40 milionów zł pochodzi z Norwe-
skiego Mechanizmu Finansowego. Jeśli chodzi o największą przebudowę, to jest ona
planowana na przejściu Połowce – Pieszczatka, obecnie kontrola odbywa się tam
w tymczasowych obiektach kontenerowych. Według planów na ten rok wojewoda ze
swojego budżetu zamierza wydać na ten cel 6 milionów zł. Wojewoda wystąpił także
o prawie 9 milionów euro z unijnego programu „Polska – Białoruś – Ukraina”. A więc
8 milionów euro pochodzić ma z tego z programu, zaś 896 tysięcy euro jest wkładem
własnym, z budżetu wojewody.

Według naszych informacji z zeszłego roku, również strona białoruska podjęła
decyzję również o włączeniu do tego programu swojej części, czyli fragmentu przejścia
budowanego po swojej stronie, w związku z tym stara się o pozyskanie środków. Za-
mierzamy to przejście obustronnie zmodernizować do roku 2012. Ze strony polskiej
była jeszcze propozycja rozpoczęcia rozmów o ewentualnej budowie przejścia z ogra-
niczeniem do 3,5 t, Lipszczany – Sofijewo, jednak, jak do tej pory, strona białoruska na
tę propozycję strony polskiej nie odpowiedziała.

Również jeśli chodzi o prace strony białoruskiej, to od nich uzależniona jest
zmiana charakteru przejścia Sławatycze – Domaczewo. Na nim bowiem odprawa sa-
mochodów ciężarowych jest możliwa po stronie polskiej, jednak infrastruktura po stro-
nie białoruskiej całkowicie na to nie pozwala, tak więc bez zakończenia inwestycji
białoruskich zmiana charakteru przejścia nie będzie mogła nastąpić.

Wreszcie, proszę państwa, granica polsko-ukraińska. Na tej granicy funkcjonuje
sześć drogowych przejść granicznych: Dorohusk – Jahodyn, Hrebenne – Rawa Ruska,
Korczowa – Krakowiec, Medyka – Szeginie, Zosin – Uściług i Krościenko – Smolnica
oraz pięć przejść kolejowych. W chwili obecnej najważniejszym wydarzeniem na tej
granicy jest budowa dwóch nowych przejść granicznych: Dołhobyczów – Uhrynów,
w województwie lubelskim, i Budomierz – Hruszew, w województwie podkarpackim.
W Dołhobyczowie trwają prace, jednak jeśli chodzi o Budomierz, to mamy nadzieję,
że w kwietniu bieżącego roku decyzja sądu – pomimo kolejnych protestów i odwołań –

ostatecznie zamknie kwestię przetargu, co pozwoli wojewodzie rozpocząć prace. Wojewoda miał już tam kilkakrotnie problemy z protestami i odwołaniami, jednak wydaje się, że jest to ostatni etap tych protestów.

Proponowaliśmy stronie ukraińskiej również zawarcie porozumienia o utworzeniu i wybudowaniu po polskiej stronie przejścia Malhowice – Niżankowice, jednak od ponad dwóch lat strona ukraińska nie wyraża zgody na rozpoczęcie budowy tego przejścia. Ukraińcy uważają bowiem, że skoro Polska buduje dwa przejścia po stronie polskiej, to teraz czas na nich, czyli teraz oni powinni wybudować po stronie ukraińskiej planowane przejścia. Jednak, po pierwsze, oni nie mają środków, a po drugie, nie jest wyjaśniona kwestia – a raczej jest wyjaśniona na razie na niekorzyść – możliwości pracy służb polskich po stronie ukraińskiej po wejściu Polski do strefy Schengen. Nie jest to bowiem możliwe bez spełnienia przynajmniej kilku podstawowych warunków, stawianych przez Komisję Europejską stronie ukraińskiej. Ukraina od kilku lat deklaruje, że je spełni, jednak stan rzeczy po tamtej stronie od dwóch lat jest wciąż taki sam. To znaczy te same deklaracje w tej sprawie padały w grudniu roku 2007, 2008, 2009 i one padają także dzisiaj. Wydaje się więc, że tutaj kolejnych nowych przejść granicznych nie będzie.

Jest tu jeszcze jeden ważny element, mianowicie do roku 2012 przewidywane jest dojście do granicy autostrady Kraków–Rzeszów–Korczowa, co wymagać będzie przebudowy organizacji ruchu na przejściu granicznym w Korczowej. Plan tej przebudowy już istnieje, według niego dzisiejsze przejście graniczne stanie się przejściem towarowym, na którym będą odprawiane ciężarówki. Przy zjeździe z autostrady wybudowany zostanie element, który pozwoli na odprawianie w trybie uproszczonym samochodów osobowych i autobusów. Przy czym ta koncepcja jest rozwiązana i przygotowana po stronie polskiej, zaś strona ukraińska wciąż zastanawia się nad tym, co robi w ramach tego planu. Mieliśmy dostać odpowiedź w grudniu, nie otrzymaliśmy jej, jedynie dowiedzieliśmy się, że stanowisko strony ukraińskiej poznamy do końca I kwartału. Tak więc mamy jeszcze tydzień oczekiwania, zobaczymy, co się okaże.

Proszę państwa, naszym zdaniem właśnie to przejście, ta droga, mogą być kluczowe, jeśli chodzi o Euro 2012. Proszę nie zakładać, że nagle z okazji Euro 2012 spotkamy się z jakimś znaczącym napływem cudzoziemców, którzy będą starali się przekraczać granicę polsko-ukraińską na przejściach małych, znajdujących się na drogach wojewódzkich, jak przejście w Krościenku, z którego dojazd do Lwowa jest, jak twierdzą niektórzy, przeżyciem samym w sobie, bo bez znajomości techniki poruszania się tam, można stracić samochód, a co najmniej zdrowo go uszkodzić. Tak więc jeżeli by naprawdę przyjąć, że kibice będą jechali na EURO 2012, na mecze we Lwowie, to oni będą poruszali się w grupach i raczej nie będą jechali własnymi samochodami osobowymi, bo przy tego typu imprezach nie jest to zbyt popularne, znacznie bardziej popularne są autokary. I te autokary będą właśnie jechały autostradą, najprostszy jest tu przejazd od Zgorzelca do Korczowej i następnie na Lwów, ewentualnie dalej na Wschód.

Dlatego dla nas, biorąc pod uwagę EURO 2012, nie jest rzeczą najważniejszą, żeby mieć dużo małych przejść granicznych na jakichś drobnych drogach, dla nas ważna jest rozbudowa wspomnianego przejścia, a także dbałość o drugie przejście, w Dorohusku, gdyby ktoś chciał wjechać od północnej strony. Zakładamy, że przez drugie przejście może odbywać się ruch tranzytowy związany z EURO 2012, przede

wszystkim ruch kibiców z krajów zachodnich, jadących na mecze rozgrywane we Lwowie. I to jest kolejna kwestia.

Kończąc, chciałem tylko powiedzieć, że biorąc pod uwagę znaczenie granicy ukraińskiej w najbliższej przyszłości, również w kontekście EURO 2012, Rada Ministrów 26 stycznia bieżącego roku ustanowiła wieloletni Program rozwoju infrastruktury granicznej na polsko-ukraińskiej granicy państwowej w latach 2010–2013. W tym programie zawarte są wszystkie planowane przez polski rząd inwestycje na tej granicy w nadchodzących latach, wraz z ramami finansowymi, możliwymi do zmieszczenia w budżecie. Jest to projekt uzgodniony z Ministerstwem Finansów i zaplanowane w tym programie środki na inwestycje w tych czterech latach; 2010, 2011, 2012 i 2013, są przekazywane. To może tyle, tytułem wprowadzenia. Dziękuję.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję bardzo.

Czy pan Krzysztof Florczak chciałby zabrać głos? Panie Dyrektorze, czy mogę pana poprosić o zabranie głosu co do tej ostatniej części, zwłaszcza w odniesieniu do zatrudnienia Ukraińców.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legalizacji Pobytu i Wykazu Cudzoziemców w Urzędzie do spraw Cudzoziemców Krzysztof Florczak: W kwestii ich zatrudnienia?)

Tak, tak.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legalizacji Pobytu i Wykazu Cudzoziemców w Urzędzie do spraw Cudzoziemców Krzysztof Florczak: To jest kwestia rynku pracy, prawda?)

Może pozostawmy tę kwestię do omówienia w ostatnim punkcie naszego spotkania, dobrze? Wtedy poproszę pana o zabranie głosu.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legalizacji Pobytu i Wykazu Cudzoziemców w Urzędzie do spraw Cudzoziemców Krzysztof Florczak: Dobrze.)

Kto z Ministerstwa Infrastruktury chciałby zabrać głos?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Dróg i Autostrad
w Ministerstwie Infrastruktury
Rafał Wójcik:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ponieważ pan minister dosyć szczegółowo omówił przejścia graniczne...

(Przewodniczący Leon Kieres: Tam chodziło zwłaszcza o infrastrukturę dojazdową, o obwodnicę. Zapamiętałem, że będzie w Olecku, w Ełku.)

W programie na lata 2008–2012 rzeczywiście te obwodnice są na liście rezerwowej, są przewidziane do realizacji i miejmy nadzieję, że zostaną zrealizowane.

Chciałbym odnieść się do chyba najważniejszej inwestycji, do A4, i potwierdzić to, co powiedział pan minister, mianowicie wstępny harmonogram został przyjęty, jest konsekwentnie realizowany i kończy się w kwietniu. W kwietniu 2012 r. planowane jest zakończenie robót i otwarcie odcinka autostrady już do granicy. To chyba jest najważniejsza informacja dla...

(Przewodniczący Leon Kieres: Czyli do granicy polsko-ukraińskiej.)

Tak, do Korczowej.

(Przewodniczący Leon Kieres: Do Korczowej.)

Tak. Mówimy o odcinku autostrady od Rzeszowa, podzielonym na trzy pododcinki, które mają być zrealizowane do kwietnia. Dziękuję.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo dziękuję.

Pan minister Jacek Kapica i pan dyrektor Grzegorz Smogorzewski – sprawy celne.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

W ramach funkcjonowania służby celnej na granicy polsko-ukraińskiej, polsko-białoruskiej i polsko-rosyjskiej, staramy się realizować kontrolę celną, mając na uwadze zarówno ułatwienia w przekraczaniu granicy – chyba wszystkim są znane problemy związane z kolejkami i oczekiwaniem na granicy – jak i realizację czynności w celu zapewnienia skutecznej ochrony zewnętrznej granicy Polski i Unii Europejskiej. Żeby uświadomić państwu, w jakich warunkach funkcjonujemy, przytoczę kilka danych, określających ryzyko wynikające z charakteru przekraczania granic.

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego w Rzeszowie, które zostały zebrane w III kwartale 2008 r., wynika, że spośród cudzoziemców przekraczających granicę 74% deklaruje cel handlowy, a jedynie 13% osób chce pracować na rachunek własny, jedzie do pracy najemnej czy w celu turystycznym; 90% Polaków deklaruje cel handlowy. Jednocześnie prawie 50% osób przekraczających granicę przekracza ją kilka razy w tygodniu. I to określa nam ryzyka, z jakimi mamy do czynienia na tej granicy. Głównie związane są one z przemytem papierosów. Mianowicie z roku na rok mamy więcej takich zdarzeń, stąd staramy się realizować kontrole w taki sposób, aby używać instrumentów i narzędzi podnoszących ich skuteczność, a jednocześnie przyczyniających się do tego, żeby osób, które przekraczają granice w celach przewozu towarów, było mniej. Niewątpliwie trzeba podkreślić fakt, że w roku 2009, w porównaniu z rokiem 2008, był dziesięcioprocentowy wzrost ujawnień nielegalnego przewozu papierosów. Chodzi tu o sześć milionów sztuk, z czego 80% ujawnianych jest w czterech izbach granicznych, w czterech województwach. Największą, wiodącą marką przemycanych papierosów jest marka Classic z Ukrainy, a potem Jin Ling z okręgu kalinińskiego.

Powiem teraz państwu, jakie czynności realizujemy, aby rozdzielić ruch podlegający kontroli, obciążony większym ryzykiem, od tego, wobec którego powinny zostać zastosowane ułatwienia. Mianowicie staramy się inwestować w urządzenia rentgenowskie do bezinwazyjnej kontroli środków transportowych, tych urządzeń jest coraz więcej. Głównie dotyczy to przewozów ciężarowych. Odstąpiliśmy także od realizacji procedury dopuszczenia do obrotu, czyli procedury ostatecznej na przejściu granicznym – chodzi przecież o to, aby przejście graniczne służyło ruchowi tranzytowemu. To dotyczy ruchu towarowego.

Co do ruchu osobowego, to istnieje lepsza analiza ryzyka, oparta na systemie informacyjnym osób i pojazdów, które zostały zanotowane w systemie w kontekście zidentyfikowanego przemytu towarów – te osoby podlegają karze z kodeksu karnego

skarbowego. Tak więc w momencie, kiedy taka osoba po raz kolejny próbuje przekroczyć granicę, ma świadomość, że będzie podlegała tej kontroli, w ogóle wszyscy przekraczający granicę mają tę świadomość.

W drugiej połowie 2008 r. i na początku roku 2009 udało się nam przesunąć dodatkowe dwieście pięćdziesiąt etatów na granicę wschodnią, w tym roku zostanie uwolnionych kolejnych sto, zaś na kolejnych sto zostanie ogłoszony nabór. Również pewne procesy reorganizacyjne, które rozpoczynamy, pozwolą nam w przyszłości wzmocnić etatowo przejścia graniczne na granicy wschodniej.

Jeśli chodzi o elementy, które ułatwiają nam przekraczanie granicy, to trzeba podkreślić uruchamianie pasów do szybkiego przekraczania granicy, tak zwanych zielonych pasów, na których dokonujemy kontroli w sposób o wiele bardziej selektywny, choć jednocześnie w sytuacji ujawnienia przemytu sankcje karne są wyższe. Tak więc ten ruch przygraniczny nam się rozdziela w sposób naturalny. Osoby, które są gdzieś notowane lub przekraczają granicę, mając na uwadze to, że mogą podlegać tej kontroli, ustawiają się w osobnej kolejce – z punktu widzenia kodeksu celnego jest to dosyć trudne – gdzie zgłasza się, że nie ma się nic do oclenia, naprawdę nic do oclenia. Jest też pas do szybkiego przekraczania granicy, właśnie w celach turystycznych czy biznesowych, na którym ustawiają się osoby nienotowane w naszych systemach, które wiedzą, że nie będą podlegały szczegółowej kontroli. Taki pas został uruchomiony na przejściu granicznym Korczowa – Krakowiec.

Uruchomienie takiego pasa uwarunkowane jest dwoma elementami. Po pierwsze, infrastrukturą, która musi funkcjonować po jednej i po drugiej stronie granicy, bo od początku wejścia na przejście graniczne aż do wyjazdu z tego przejścia jest wydzielony specjalny pas. Po drugie, jest to zależne od współpracy czterech służb: polskiej Straży Granicznej, polskiej Służby Celnej, ukraińskiej straży granicznej i ukraińskiej państwowej służby celnej. W tej chwili w związku z zakończeniem modernizacji przejścia w Medyce, gdzie jest inna infrastruktura, tam nie można wydzielić oddzielnego pasa do przekraczania granicy, będzie to odbywało się na zasadzie takiej zielonej fali.

Staramy się ten ruch obarczony mniejszym ryzykiem oddzielać od tego obciążonego większym ryzykiem. Jednocześnie na pozostałych przejściach granicznych ten zielony pas funkcjonuje po polskiej stronie granicy, bowiem trudno nam się z partnerem po drugiej stronie granicy, głównie ze Strażą Graniczną, dogadać, aby to rozwiązanie funkcjonowało po obu stronach, mimo że przejście graniczne Korczowa – Krajowiec, jak i to powyżej...

(Głos z sali: Wyżej jest Hrebenne.)

...Hrebenne są w zakresie tej samej właściwości urzędu celnego we Lwowie, jednak inny zakres właściwości Straży Granicznej spowodował, że nie można tego zrobić po obu stronach granicy. Staramy się, żeby po polskiej stronie podróżny mógł przy przekraczaniu granicy wybrać pas standardowy lub do szybkiego przekraczania. Staramy się też zbliżyć kontrole Służby Celnej i Straży Granicznej.

Wprowadzamy nowy element, mianowicie chcemy osoby karane za przestępstwo przemytu eliminować z ruchu podróżnych, chcemy, żeby były one wpisywane do wykazu osób niepożądanych. W ten sposób z nieustannych kolejek skutecznie wyeliminujemy te osoby, które przekraczają granicę głównie w celu realizacji celu handlowego.

Jeśli chodzi o przygotowania do Euro 2012, powołałem w Ministerstwie Finansów pełnomocnika Służby Celnej, który realizuje współpracę w ramach zespołu celnego

polsko-ukraińskiego, czyli polskiej Służby Celnej i ukraińskiej państwowej służby celnej, mającą na celu przygotowanie nas do tego przedsięwzięcia. Ten pełnomocnik jest członkiem międzyresortowego zespołu przygotowującego administrację w tym zakresie. Skorzystaliśmy też już z doświadczeń służb Austrii i Szwajcarii, i choć ich granice mają inny charakter, to jednak granica strefy Schengen, granica zewnętrzna Unii Europejskiej, ma specjalne znaczenie. Powołaliśmy również zespół do przygotowania przejść lotniczych i kolejowych, bowiem myślę, że głównie będą to, tak jak pan minister powiedział, masowe przewozy, czyli poza autokarami, koleją i samolotami, tak więc i lotniska, i koleje powinny się do tego, oczywiście we współpracy ze spółką PL.2012, przygotować.

To byłoby tyle, tytułem krótkiej charakterystyki. Służę państwu wyjaśnieniami w innych sprawach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Mam pytanie do pana ministra Stachańczyka, a także do przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zresztą inspirowane wystąpieniem pana ministra Kapi-cy: czy przewidujecie państwo w czasie Euro 2012 jakieś zaostrzenia kontroli na granicach wewnętrznych Unii Europejskiej, tak jak zrobili Francuzi?

Bardzo proszę.

Tak, oczywiście, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji

Piotr Stachańczyk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Nie ma jeszcze takiej decyzji, ale nie wykluczamy przywrócenia kontroli na wszystkich lub części granic. Przy czym będzie to kontrola ruchu osobowego, kontrola dokumentów, oczywiście prowadzona wyłącznie przez Straż Graniczną. To nie będzie kontrola celna, która nie ruszy się z granicy...

(Przewodniczący Leon Kieres: Tak, dlatego o to pana pytam.)

...zewnętrznej. Rozważamy taką możliwość, jednak nie ma jeszcze w tej sprawie żadnej decyzji, że na pewno taka kontrola będzie, nie wiemy też, na których odcinkach granicy byłaby ona ewentualnie przywrócona.

Przewodniczący Leon Kieres:

Panie Dyrektorze, jak wygląda ta problematyka z punktu widzenia prawa międzynarodowego?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Włodzimierz Zdanowski:**

Tutaj nie ma żadnej innej opinii poza tą, którą przedstawił minister Stachańczyk. Mogę jednak zapewnić, że ponieważ pozostaje ruch wizowy, nie ma formuły zniesienia na czas trwania Euro 2012 obowiązku wizowego. Mogę też zapewnić, że konsulaty będą w pełni przygotowane do tego, żeby obsłużyć wszystkich klientów, zaś harmonogram przebiegu rozgrywek wskazuje na to, że nie ma zagrożenia, że nagle z dnia na dzień ogromna, wielotysięczna grupa będzie chciała sforsować polską granicę. Tak to się wszystko układa.

Również przedsprzedaż biletów pozwala na to, żeby dość sprawnie rozwiązać zarówno problem wizowy, jak i przepływu osób, bowiem część z nich będzie przyjeżdżała stamtąd, a część... Poza tym w tej chwili coraz więcej krajów jest w ruchu bezwizowym, powoli odchodzą od niego Bałkany, a w związku z tym, że są to Mistrzostwa Europy, to cudzoziemców podlegających reżimowi wizowemu będzie relatywnie niewielu. Dziękuję.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję.

Chciałbym zapytać pana ministra Kapicę – powtórzę tu pytanie, które zadał mi dzisiaj dziennikarz, ale nie polski, tylko z jednego z państw obcych – o to, jak jest z korupcją wśród polskich celników? On mnie o to zapytał, a także zapytał, czy ten temat będzie dzisiaj poruszony. Tak więc poruszam go, a jednocześnie nie chcę, żeby polscy celnicy odebrali to pejoratywnie. Ja pytam tylko po to, by otrzymać odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:

Panie Przewodniczący, nie wiem, jak to powiedzieć, nie wiem, czy jest coraz lepiej, czy coraz gorzej, bo to zależy od tego, jak się spojrzy na ten problem. (*Wesołość na sali*)

Powiem tak. Na pewno w Służbie Celnej mamy lepszą sytuację wewnętrzną. W momencie uruchomienia programu modernizacji wprowadziliśmy pewne instrumenty motywacyjne, w tym wyższe wynagrodzenia, co również podniosło wartość pracy na granicy. To jest jeden element.

Drugim elementem jest lepsza współpraca z innymi służbami i pewna świadomość nieuchronności kontroli wewnętrznej czy kontroli służb zwalczających korupcję, bo trzeba powiedzieć, że w latach 2005–2007 finalizowano – bo to były sprawy dużo wcześniejsze, głównie z początku lat 2000 – wiele postępowań korupcyjnych. Wtedy też zostało zatrzymanych wiele osób, głównie pracowników przejść granicznych, można tę liczbę określić na około pięćset. W tej chwili ich sytuacja prawna jest różna: część z nich została skazana, postępowania wobec części z nich są jeszcze w toku, a część, ze względu na brak jednoznacznych dowodów, została uniewinniona.

W tej chwili finalizuję program antykorupcyjny w Służbie Celnej. Przesłałem go do instytucji uprawnionych do zwalczania korupcji, do instytucji społecznych, zajmujących się przeciwdziałaniem zjawiskom korupcyjnym i do pani pełnomocnik rządu do

spraw korupcji, w celu wdrożenia instytucjonalnych mechanizmów. Służba Celna jako taka nie ma wewnętrznych instrumentów do zwalczania korupcji, może to być robione raczej poprzez kontrole wewnętrzne, odpowiednią organizację pracy, edukację bądź współpracę z innymi organami. Zamierzamy to wszystko wykorzystać.

Pozytywnym elementem, który pojawia się od jakiegoś czasu, jest zjawisko zgłaszania coraz większej liczby przypadków prób korupcji. To jest pewien miernik, który pokazuje nam, że nasi funkcjonariusze w sytuacji, gdy są lepiej zmotywowani, a także mając jednak świadomość nieuchronności kontroli służb w tym zakresie, nie ulegają tym ofertom, tylko zgłaszają je przełożonym. Wdrożyliśmy tu procedury dające pewne bezpieczeństwo, że w sytuacji, kiedy funkcjonariusz zatrzyma tę ofertę i przekaże przełożonemu informację o zdarzeniu, a także samą „ofertę”, nie zostanie oskarżony, bowiem przyszedł do przełożonego i poinformował go o wszystkim.

Niewątpliwie takim elementem, który daje nam podstawę do satysfakcji, jest również monitoring wykonany przez rzecznika praw obywatelskich, który bodajże w lutym zrealizował kontrolę polegającą na tym, że oddelegował on swoich pracowników te na przejazdy na polsko-ukraińskiej granicy, na których zidentyfikowano korupcję po drugiej stronie granicy. I przypadków tej korupcji nie zidentyfikowano po naszej stronie granicy. Oczywiście zauważamy też inne problemy, głównie związane z kolejkami, i je na bieżąco rozwiązujemy. Jednak problemu korupcji nie rozwiązano.

Myślę, że elementem, z którym niewątpliwie możemy mieć do czynienia... I czego by tu nie mówić, to na pewno zjawiska korupcyjne nie mają już takiego powszechnego i obrazoburczego charakteru, jak kiedyś. Jednak niewykluczone, że wobec większego zorganizowania się przemytu – on kiedyś był „mrówkowy”, potem drobny, a w tej chwili ze względu na dosyć wysokie zyski z przemytu papierosów organizuje się na wyższym poziomie – również w tym zakresie będziemy mieli i mamy dużo pracy. Są tutaj prowadzone określone czynności, współpracujemy z funkcjonariuszami Służby Celnej i Straży Granicznej w zorganizowaniu przejazdu przez granice – jest to forma nieujawniana wprost, a przeprowadzana w sposób pośredni, poprzez czynności realizowane przez inne służby, choć już nie na taką skalę jak kiedyś. Dziękuję.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Trzeci punkt obrad: informacja na temat polityki zatrudniania obywateli ukraińskich w Polsce.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej reprezentują panowie Marcin Parnowski i Janusz Grzyb.

Bardzo proszę, głos zabierze pan dyrektor Marcin Parnowski. Jest pan głównym specjalistą, tak?

(Radca Ministra w Departamencie Rynku Pracy w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Janusz Grzyb: Janusz Grzyb, radca ministra w Departamencie Rynku Pracy.)

Radca ministra w Departamencie Rynku Pracy.

Bardzo proszę.

**Radca Ministra w Departamencie Rynku Pracy
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Janusz Grzyb:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jeżeli chodzi o kwestie zatrudnienia obywateli Ukrainy, to kształtują się one następująco. Chciałbym rozpocząć od informacji o charakterze ogólnym. Mianowicie Polska należy do krajów o stosunkowo niewielkim napływie imigrantów zarobkowych. Udział cudzoziemców w polskim rynku pracy wynosi około 0,3%, co jest jednym z najniższych udziałów imigrantów w rynku pracy w państwach OECD, dla których ten udział kształtuje się na poziomie 12%. Obecnie, mimo spowolnienia gospodarczego, obserwujemy wzrost liczby cudzoziemców podejmujących legalne zatrudnienie w Polsce, chociaż ogólnie Polska dotychczas była postrzegana jako kraj o dominującej emigracji, a nie imigracji. Jednak trendy demograficzne w Europie, w tym w Polsce, przemawiają za kształtowaniem elastycznej polityki migracyjnej, za tworzeniem takich regulacji dotyczących migracji zarobkowych, które zapewnią stosunkowo łatwy napływ osób, mogących swobodnie integrować się na polskim rynku pracy.

Teraz kilka danych statystycznych. Wśród stu trzydziestu państw, których obywatele otrzymują zezwolenia na pracę w Polsce, obywatele Ukrainy stanowią najliczniejszą grupę cudzoziemców podejmujących u nas zatrudnienie. W latach 2007–2009 prawie jedna trzecia zezwoleń na pracę wydanych w Polsce dotyczyła obywateli Ukrainy. W przypadku oświadczeń pracodawców o zamiarze powierzenia wykonywania pracy w Polsce, o czym powiem za chwilę, ponad 90% wszystkich oświadczeń wystawiono obywatelom Ukrainy.

Jeżeli chodzi o rok 2009, obywatele Ukrainy otrzymali ponad dziewięć tysięcy pięćset zezwoleń w stosunku do ogólnej liczby dwudziestu dziewięciu tysięcy trzystu czterdziestu zezwoleń. Udział procentowy zezwoleń wydanych obywatelom Ukrainy wyniósł ponad 32%.

Jeżeli chodzi o strukturę zatrudnienia obywateli Ukrainy podejmujących pracę na podstawie zezwoleń, co jest istotne, to głównie podejmowali oni zatrudnienie w przetwórstwie przemysłowym, w budownictwie, w handlu hurtowym i detalicznym. Zaś jeżeli chodzi o zatrudnienie ich na podstawie oświadczeń pracodawców polskich o zamiarze zatrudnienia, zdecydowanie dominowało tu zatrudnienie w sektorze rolnym.

Ogólne zasady zatrudnienia Ukraińców czy cudzoziemców wynikają z zasad określonych w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z 20 kwietnia 2004 r. z późniejszymi zmianami. Do 2007 r. obowiązywały w Polsce relatywnie restrykcyjne zasady dotyczące zatrudnienia cudzoziemców jak kilkustopniowa procedura, w tym procedura przyrzeczeń. Od końca 2007 r. te zasady zostały uproszczone, zrezygnowano z procedury wydawania przyrzeczeń na rzecz procedury aplikacji o zezwolenie na pracę, tym samym oddzielono procedurę wydawania zezwoleń na pracę od procedury uzyskiwania zezwolenia na pobyt i zamieszkanie. Jednocześnie zmniejszono opłatę towarzyszącą tej procedurze, która była równa minimalnemu wynagrodzeniu. W Polsce aktualnie następuje jej gradacja, w zależności od okresu zatrudnienia, i ta opłata wynosi maksymalnie 100 zł.

Jeżeli chodzi o kwestie uproszczeń, promowania osób aktywnych zawodowo, to również zdecydowaliśmy się na umożliwienie podejmowania pracy absolwentom polskich szkół ponadgimnazjalnych oraz osobom podejmującym studia stacjonarne w Polsce.

Przejdę teraz do kwestii oświadczeń polskich pracodawców o zamiarze zatrudnienia cudzoziemców. Niewątpliwie cały ten system do dzisiaj wywołuje kontrowersje, chciałbym jednak podkreślić, powiedzieć Wysokiej Komisji, że wprowadzenie tych uproszczeń wynikało z postulatów polskich pracodawców. Mianowicie po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej zarysowały się określone niedobory sektorowe w polskiej gospodarce, co skłoniło polskich pracodawców do wystąpienia z postulatem o dokonanie weryfikacji dotychczasowych zasad. W ten sposób, w formie pilotażu, który obowiązuje do końca bieżącego roku, wprowadzono ułatwienia dla obywateli państw graniczących z Polską, aktualnie rozszerzone o możliwość zatrudnienia w takim systemie obywateli Mołdowy i Gruzji. Zostało to poparte rekomendacją Międzyresortowego Zespołu do spraw Migracji.

Jeżeli chodzi o kierunek uproszczeń w zatrudnianiu cudzoziemców, to, krótko mówiąc, uproszczony system polega na złożeniu oświadczenia przez polskiego pracodawcę i zarejestrowaniu go w powiatowym urzędzie pracy. Generalnie dotyczy to rekrutacji kandydatów do zatrudnienia znanych już polskim pracodawcom. Okres zatrudnienia w tym uproszczonym systemie nie może przekraczać sześciu miesięcy w ciągu kolejnych dwunastu miesięcy. Początkowo regulacje te dotyczyły, jak wspominałem, sektora rolnego, który nadal dominuje, zatrudnienie cudzoziemców wynosi w nim ponad 70%. Po sygnałach związanych z innymi gałęziami polskiej gospodarki ten system rozszerzono na wszystkie jej sektory. Przypominam, że ten system uproszczony obowiązuje do 31 grudnia 2010 r.

Chciałbym wskazać zarówno na pewne korzyści, jak i na pewne mankamenty tego systemu uproszczonego. Niewątpliwą korzyścią jest czas, jaki dzieli polskiego pracodawcę od złożenia, zarejestrowania tego oświadczenia i, później, od aplikowania o wizę, dającą prawo do wykonywania pracy w Polsce – jej posiadanie jest wymogiem obligatoryjnym. Dostęp do cudzoziemskich pracowników sezonowych jest więc łatwy i stosunkowo prosta jest też procedura ich zatrudniania poprzez powiatowy urząd pracy.

Jeżeli chodzi o mankamenty tego systemu, to obserwujemy zjawisko częściowego wyłudzenia możliwości uzyskania wizy z prawem do pracy poprzez składanie oświadczeń, za którymi nie kryje się udokumentowana działalność gospodarcza lub faktyczne bycie pracodawcą. W związku z tymi kontrowersjami w trybie konsultacji międzyresortowych postanowiono o dokonaniu zmian w systemie uproszczonym. Aktualnie trwają prace nad uszczelnieniem tego systemu w taki sposób, aby nie zachęcał on do nadużyć.

Warto również wspomnieć o umowie dwustronnej o wzajemnym zatrudnianiu pracowników, jaka została zawarta z Ukrainą w roku 1994. Z uwagi na to, że postanowienia tej umowy się zdezaktualizowały, nie jest ona praktycznie wykorzystywana, bowiem w swoich postanowieniach odsyła ona do prawa wewnętrznego państwa przyjmującego zatrudniających się obywateli.

Dodam, że aktualnie na poziomie wspólnotowym – i tu następuje to zderzenie działań wewnętrznych – prowadzone są prace nad projektami dyrektyw, które materialnie wkraczają w regulacje związane z zatrudnieniem cudzoziemców w Polsce. Mianowicie chodzi tutaj o projekt dyrektywy o tak zwanym jednolitym zezwoleniu na pobyt i pracę, co powoduje konieczność dokonania analizy przepisów obowiązujących w Polsce, związanych zarówno z ustawą o cudzoziemcach, jak i z ustawą o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Trwają też prace związane z określeniem statu-

su pracowników sezonowych, bowiem ta kategoria nie występuje w polskich przepisach, a na tym tle powstaje bardzo wiele kontrowersji. Trudno przewidzieć termin, w jakim mogą być zakończone prace nad tą dyrektywą.

Chciałbym również powiedzieć, że od 1 lipca 2007 r. kontrola legalności zatrudnienia cudzoziemców stała się również zadaniem Państwowej Inspekcji Pracy. Od lipca 2007 do roku 2008 Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła dwa tysiące sześćset kontroli, dotyczących legalności zatrudnienia i wykonywania pracy przez cudzoziemców. W skontrolowanych przedsiębiorstwach pracowało ponad jedenaście tysięcy cudzoziemców, z czego od pięciu tysięcy dwustu wymagane jest zezwolenie na pracę. W trakcie przeprowadzonych kontroli ujawniono sześciuset jedenastu cudzoziemców wykonujących pracę nielegalnie, z czego czterystu dziesięciu pracowało bez wymaganego zezwolenia. Wśród nielegalnie pracujących cudzoziemców obywatele Ukrainy stanowili najwyższy odsetek, bo około 32%. To byłoby na tyle, tytułem wprowadzenia. Dziękuję.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo dziękuję.

Proszę jeszcze o krótkie wystąpienie pana dyrektora Krzysztofa Florczaka.

Później o zabranie głosu poproszę zaproszonych gości, reprezentujących Polsko-Ukraińską Izbę Gospodarczą oraz firmę GAWO.

Bardzo proszę.

Zastępca Dyrektora

Departamentu Legalizacji Pobytu i Wykazu Cudzoziemców

w Urzędzie do spraw Cudzoziemców

Krzysztof Florczak:

Rynek pracy jest dziedziną, której niejako gospodarzem jest Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, stąd może moja wypowiedź nie będzie zbyt długa. Odniosę się do jednego aspektu, mianowicie do prac nad jednolitym zezwoleniem na pracę i na pobyt.

Faktycznie, będzie to instrument w pewnym stopniu narzucony przez prawo unijne, prawdopodobnie zmierzający do usprawnienia, do przyspieszenia procedur związanych z wydawaniem zezwoleń i z legalizacją pobytu cudzoziemca na terytorium Polski. Tak więc z takim instrumentem zetkniemy się w przyszłości. I choć prawdopodobnie będzie on powodował pewne komplikacje, jeżeli chodzi o niuanse związane z prowadzeniem procedur administracyjnych, to jednak w efekcie, skutecznie wdrożony, przyczyni się do znacznego przyspieszenia procedur. Oceniamy, że będzie to instrument korzystny.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dobrze.

Jeszcze zapytamy pana dyrektora o praktykę, ale to później.

Prosiłbym o zabranie głosu najpierw panią Katarzynę Szyszko, a później pana Roberta Kornatowskiego.

Proszę państwa o podzielenie się z nami swoimi uwagami, opiniami. Być może jest to dla państwa jedyna i niepowtarzalna szansa, żeby usłyszeli państwa głos reprezentanci tyłu instytucji publicznych.

Bardzo proszę, pani Katarzyna Szyszko, firma GAWO.

Przedstawiciel Firmy GAWO Katarzyna Szyszko:

Witam.

Na co dzień zajmuję się osobami z Ukrainy, które przyjeżdżają do pracy w Polsce, tak więc wszystkie te rzeczy, te poważne analizy mam przyjemność, a czasami nieprzyjemność, testować. To dociera do mnie na co dzień, w pracy. I właśnie te oświadczenia budzą wiele kontrowersji, ich wystawianie, to jest prawdą. Do nas dzwoni bardzo dużo osób, które są już w Polsce, najpierw uzyskały prawdziwą wizę, a oświadczenie kupiły na bazarze. I potem one nie mają pracy, bo właściwie tego pracodawcy nie ma. Tak więc na pewno jest to dużym problemem. Oczywiście, skasowanie takich oświadczeń bardzo utrudnia też pracę tym prawdziwym pracodawcom, bo im potrzebni są pracownicy. Tak jest właśnie w rolnictwie, poza tym potrzebny jest personel właśnie do opieki nad chorymi, nad dziećmi czy pracownicy w sektorze budownictwa. Rzeczywiście do tych prac te osoby są potrzebne. Z kolei utrudnienie procedur dla pracodawców spowoduje, że ci pracownicy będą nieosiągalni. Tak więc jest to pewnie kwestia znalezienia jakiegoś złotego środka, wprowadzenia jakiejś lepszej kontroli w momencie, kiedy ci pracownicy wyjeżdżają. Jest tu kwestia tego, jak oni mogliby udokumentować, że pracowali u danej osoby, od której dostali, nie wiem, to oświadczenie. Kontrola musi być lepsza.

Następnym problemem jest właśnie praca w rolnictwie i – o czym już pan wspominał – status pracownika sezonowego w rolnictwie, w kontekście KRUS, zawsze budzi dużo kontrowersji. Praca w rolnictwie jest bardzo specyficzna i na pewno dla rolników bardzo dużym problemem jest stuprocentowa legalizacja tych pracowników. Mam tu na myśli płacenie na ZUS, bo w tym momencie koszty pracy stają się ogromne, a jednocześnie dochodzi cała biurokracja związana z zarejestrowaniem w ZUS i tak dalej. Ponieważ drobniejsi rolnicy nie prowadzą księgowości, jest to dla nich bardzo duży problem.

To samo dotyczy również rodzin, które potrzebują opiekunki do osób starszych czy do dzieci. Dla nich zatrudnienie pracownika w sposób legalny jest bardzo dużym problemem, bo, aby tego pracownika móc zatrudnić, muszą prowadzić całą buchalterię. W związku z tym podejrzewam, że 90% wszelkich opiekunek pracujących w Polsce – niezależnie od tego, czy są to opiekunki polskie, czy ukraińskie – po prostu pracuje na czarno. My nie mamy przepisów, które przyczyniają się do tego, żeby te osoby mogły pracować w prosty i legalny sposób. To dotyczy generalnie tej gałęzi zatrudnienia, bez względu na to, czy to są osoby z Ukrainy, czy nie.

Nasza firma zajmuje się również opiekunkami, które wyjeżdżają za granicę w ramach programu *au pair*. I jeżeli mówimy tu o tym, że chcielibyśmy sprowadzać jakichś pracowników, którzy mogliby zasilać, a w przyszłości odmłodzić, nasze społeczeństwo, to w Polsce nie istnieje coś takiego jak program *au pair*, w ramach którego młode osoby mogą do nas przyjechać, przez rok mieszkać z rodziną i uczyć się języka polskiego. Kiedy po roku znają one kraj, znają kulturę, dobrze nauczą się języka polskiego, mogą na spokojnie podjąć tutaj studia czy mogą znaleźć pracę. Zaś te osoby, które przyjeżdżają do pracy w rolnictwie nigdy nie osiedlą się w przyszłości u nas na stałe i nie będą tu płacić podatków. Osoby młode, które przyjechały tu na studia czy też właśnie podjęły studia po pobycie w ramach wymiany kulturalnej, mogą w przyszłości

być takim narybkiem. One mogą podejmować potem w Polsce pracę już jako osoby wykształcone, czyli zgodnie z ich kwalifikacjami.

My, Polacy, wyjeżdżamy sami. Od jedenastu lat wysyłam osoby do Stanów, do wszystkich krajów tak zwanej starej Unii. I te osoby właśnie uczą się tam języków, chodzą na kursy językowe. Ten pobyt jest legalny i rodzina nie opłaca za te osoby żadnych składek do odpowiednika ZUS – ona nie ponosi żadnych kosztów, poza kosztem kieszonkowego dla opiekunki. Dla rodziny to jest bardzo duża korzyść, bo, wiadomo, mają opiekunkę, zaś dla tych młodych osób to jest bardzo dobry start w przyszłość. W tej chwili dzwoni do nas bardzo dużo polskich rodzin, które – wiedząc, że się zajmujemy *au pair* – chciałyby zatrudnić opiekunkę z zagranicy. Chcą to zrobić, bo, po pierwsze, potrzebują opiekunki, a po drugie, chcą zatrudnić osobę mówiącą w innym języku, żeby dziecko uczyło się tego innego języka. W Polsce nie ma takiej możliwości prawnej, można zatrudnić kogoś jedynie na podstawie umowy o pracę, co dla większości rodzin jest niemożliwe. Dziękuję.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję bardzo.

Bardzo prosimy o zabranie głosu pana Roberta Kornatowskiego.

**Pełniący Obowiązki Dyrektora Generalnego
Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej
Robert Kornatowski:**

Mam ciężkie zadanie, bowiem reprezentuję przedsiębiorców prowadzących współpracę polsko-ukraińską, a działających niemalże we wszystkich branżach. Mogłbym więc przedstawić szereg problemów związanych z rynkiem pracy, jak chociażby z wydawaniem tych wiz czy wymianą finansową. Obecną funkcję w izbie pełnię dopiero od miesiąca, ale już, szczerze mówiąc, spotkałem się z wieloma problemami.

Nie wiem, czy akurat jest to odpowiednie miejsce na to, żebym referował, z czym przede wszystkim przychodzą do nas nasi przedsiębiorcy, którzy, nie ma co tego ukrywać, mają problemy szczególnie z kwestiami wizowymi. Oni po prostu – jak słusznie panowie tu zauważyli – nie rozumieją tych procedur. Tak więc jeśli byłaby taka możliwość, Panie Przewodniczący, to my jako izba zobowiązalibyśmy się do tego, że w ciągu trzech czy czterech tygodni przygotujemy – wysłuchując głosów naszych przedsiębiorców – raport tego dotyczący. Szczerze mówiąc, zaczęliśmy już to powoli robić.

(Przewodniczący Leon Kieres: Dobrze.)

Pozwolilibyśmy sobie go potem tutaj skierować.

(Przewodniczący Leon Kieres: Jasne.)

Nie chciałbym państwu zabierać czasu, bo ta lista byłaby długa.

Jest też, mimo tego kryzysu, wiele pozytywów. Mianowicie współpraca gospodarcza Polski i Ukrainy, szczególnie w kontekście małych i średnich przedsiębiorstw, rozwija się, ona idzie ku lepszemu...

(Przewodniczący Leon Kieres: Jasne.)

...tak więc to wszystko wygląda nie tylko czarno.

Jeśli jest na to zgoda...

(Przewodniczący Leon Kieres: Jest.)

...to taki raport przedstawimy. Wtedy chętnie, chętnie powspółpracujemy.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dobrze, Panie Dyrektorze, oczywiście o to prosimy. Proszę mieć na uwadze to, że na pewno ten raport nie pozostanie na uboczu, odwrotnie: będziemy się nim interesować.

(Pełniący Obowiązki Dyrektora Generalnego Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Robert Kornatowski: Dziękuję.)

Pani przewodnicząca, ja i pan przewodniczący Rocki na pewno będziemy się temu uważnie przyglądać. Być może jeszcze raz zaprosimy państwa, może w innej kompozycji personalnej, na spotkanie poświęcone tym problemom, między innymi problemom, które ujawnicie państwo w swoim raporcie.

Zanim zamknę posiedzenie, bardzo proszę pana senatora Rachonia o kilka słów.

(Głos z sali: Pani senator chciała zabrać głos.)

Pani senator chciała zabrać głos?

Bardzo proszę.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Tak, bo pan niejako wyprzedził moją prośbę.

Panią też prosiłabym bardzo o to, żeby przekazała nam pani to, co pani powiedziała, w pisemnej formie. To pomoże nam w wyjściu z naszymi inicjatywami i w późniejszych rozmowach. Będziemy mogli na przestrzeni kilku miesięcy czy lat to zweryfikować...

(Przewodniczący Leon Kieres: Jasne.)

...i wprowadzić rozwiązania, które mogą nam wszystkim ułatwić życie.

**Pełniący Obowiązki Dyrektora Generalnego
Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej
Robert Kornatowski:**

Mam jeszcze tylko pytanie do pana z ministerstwa pracy: czy są prowadzone jakieś prace nad projektem promującym nasz polski rynek pracy na Ukrainie? Czy istnieje jakaś statystyka, która pokazuje ten rynek? Rozumiem, że pracownicy w rolnictwie stanowią największą część zatrudnianych ludzi, ale jak na przykład wygląda to zatrudnienie, jeśli chodzi o kadre menadżerską czy pracowników średniego szczebla w dużych polskich korporacjach?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Leon Kieres:

Są specjalne regulacje prawne w kwestii zatrudniania członków zarządów spółek. Aż mnie korci, żeby udzielić odpowiedzi, bo między innymi tego uczę podczas mojej pracy ze studentami, ale pan, Panie Radco, jest tutaj bardziej kompetentny. Bardzo proszę.

**Radca Ministra w Departamencie Rynku Pracy
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Janusz Grzyb:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Materia jest dosyć złożona, ponieważ mamy różne kategorie cudzoziemców. Powiem kolokwialnie, że należy odróżnić tryb zatrudnienia indywidualnego od trybu zatrudnienia w ramach świadczenia usług. Ponieważ istnieją różne więzi kooperacyjne między naszymi krajami, może warto byłoby powiedzieć o realizacji usług na bazie podpisanych kontraktów i delegowania pracowników w celu realizowania usługi.

Oczywiście, jeżeli chodzi o statystyki, nimi zajmuje się Główny Urząd Statystyczny i one dostępne są w podziale na poszczególne kategorie i grupy zatrudnianych cudzoziemców. Co do pańskiego pytania, czy trwają prace związane z promocją zatrudnienia Polaków na rynku ukraińskim – bo tak to odebrałem...

(Pełniący Obowiązki Dyrektora Generalnego Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Robert Kornatowski: Ukraińców w Polsce. Chodzi o to, żeby na Ukrainie promować nasz rynek pracy.)

Zdecydowanie tak. W ramach Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki” prowadzone są badania, w jaki sposób zrealizować kampanię informacyjną, która ułatwiłaby cudzoziemcom zainteresowanym pracą w Polsce podjęcie i wybranie legalnej drogi zatrudnienia.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję.

To jest taka wstępna informacja. Jeszcze raz podkreślam, że oczekujemy, jeśli państwo będziecie tym zainteresowani, że przedstawicie nam państwo własne poglądy, oceny, opinie i informacje. Obiecuję, że na pewno wrócimy do tego zagadnienia.

Podsumowując nasze krótkie dzisiejsze spotkanie, muszę państwu powiedzieć, że jestem mile rozczarowany. To miało być inaczej, tak bym powiedział. Kiedy senator Rachoń ze mną rozmawiał i inspirował mnie do zwołania tego posiedzenia, do poświęcenia uwagi problemom obywateli państw obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w różnych aspektach ruchu wizowego – przejść granicznych, infrastruktury, zatrudniania cudzoziemców – to ta inspiracja była powodowana nie zawsze najlepszymi, mówię o nas dwóch, doświadczeniami. To nie oznacza, że władze polskie nie ponoszą też winy za te doświadczenia, jak powiedziałem, czasami przykre.

Tymczasem okazało się, że jest znacząco lepiej niż nam się wydawało, niż to sobie wyobrażaliśmy. Nie wiem, czy pan senator Rachoń to potwierdzi, przyłączy się do mojego poglądu. Mówię tutaj właśnie o tych wszystkich czterech aspektach problemu, odnoszących się do sytuacji cudzoziemca w Polsce, a związanych z działaniami władz polskich. I to też jest dorobek tego spotkania.

Bardzo dziękuję wszystkim państwu za czas poświęcony Komisji Spraw Zagranicznych Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Proszę mi wierzyć, nie było to spotkanie, które zlekceważymy.

Po pierwsze, senator reprezentuje cały naród, tak mówi konstytucja, a informacje, które otrzymaliśmy od państwa, niewątpliwie pomogą nam w pracy publicznej. To już jest efekt pozytywny. Po wtóre, jesteśmy wyposażeni w wiadomości merytoryczne,

a także w pewną świadomość dotyczącą problemów, które pozostają do rozwiązania. Po trzecie, choć wprawdzie nie mamy – w odróżnieniu od sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych – prawa oceny pracy władz czy agend rządowych, mamy jednak prawo formułowania ocen osobistych. I dla nas jest to, jak powiedziałem, sytuacja, z którą chcielibyśmy mieć coraz częściej do czynienia. Zwykle się zdarza tak, że na posiedzeniach komisji dochodzi do sporów, pojawiają się nowe problemy i kontrowersje, tutaj natomiast mieliśmy dyskusję merytoryczną i otrzymaliśmy informacje, które, jak myślę, są i będą pożyteczne także dla działalności naszej komisji.

Bardzo dziękuję wszystkim państwu. Bardzo dziękuję pani przewodniczącej, a także panom senatorom.

Jeszcze nie zamykam posiedzenia komisji.

Bardzo dziękuję naszym gościom, zapraszając ich na kolejne nasze spotkania, czy to w tej konstelacji personalnej, czy w innej, ale to już jest inna kwestia. Proszę nie zapominać o tym, że jeśli państwo będziecie mieli jakieś problemy, proszę się zwracać do naszej komisji, na pewno nie pozostawimy ich bez rozpatrzenia.

Członków komisji proszę jeszcze o pozostanie na sali.

(Głos z sali: Tak jest.)

Mam trzy informacje.

Pierwsza. Otrzymałem dzisiaj list, on pewnie wcześniej przyszedł do komisji, od przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Gruzji, przesłany przez ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Tbilisi, panią Urszulę Doroszewską. Jeśli ktoś z państwa chce się z nim zapoznać, on jest do wglądu, a dotyczy problemów w relacji gruzińsko-rosyjskiej, tak bym powiedział, problemów z południową Osetią i Abchazją. To jest pierwsza sprawa. Na razie nie przewiduję możliwości jakiegokolwiek działania, być może przy okazji, choć nie wiem, w jakiej perspektywie czasowej, możemy wrócić do tego problemu, pomówić o nim z ambasadorem Gruzji w Warszawie.

Drugie zagadnienie. Czekają nas dwa posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych z udziałem dwóch kandydatów na stanowisko ambasadora RP. Pan Roman Kowalski kandyduje na stanowisko ambasadora RP na Węgrzech, a obrady komisji z jego udziałem odbędą się 7 kwietnia, czyli w przeddzień najbliższego posiedzenia Senatu, w tygodniu poświęconym o godzinie 14.00. Tego samego dnia o godzinie 15.00 odbędzie się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych z udziałem kandydata na ambasadora RP przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, pana Witolda Sobkova. Czyli o 14.00 Węgry, a 15.00 ONZ.

To nie koniec, bo o 17.00 przyjdzie do nas na spotkanie ambasador Turcji w Polsce.

(Głos z sali: O 17.00?)

O 17.00 ambasador Turcji.

Informuję też państwa, że we wtorek delegacja komisji w trzyosobowym składzie: pan przewodniczący Rocki, pan senator Klimowicz i ja, niegodny, udajemy się do Bukaresztu. Prosiłem wielu. Państwo mieliście zaproszenia, ale mieliście też różnego rodzaju obowiązki, tak więc ten ciężar wyjazdu na trzy dni wzięliśmy na siebie. Wyjeżdżamy we wtorek po południu, a wracamy w południe lub po południu w Wielki Czwartek.

Pani Przewodnicząca, proszę.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Panie Przewodniczący, chciałam nawiązać do inspiracji, które stają się tematami posiedzeń komisji. Mianowicie rozumiem, że informacje poszczególnych ministerstw są budujące, ale przecież nie chodzi tylko o informacje, ale także o rozwiązywanie problemów naszych rodaków. Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym dlatego, że dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji emigracji, w ramach którego było spotkanie, zresztą długie, bo trwające od 9.00 do 15.00, dotyczące mniejszości polskiej w Niemczech. Byli na nim obecni wszyscy przedstawiciele organizacji polonijnych w Niemczech, byli też na nim konsulowie i reprezentanci MSZ.

To spotkanie dotyczyło między innymi traktatu pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r. w perspektywie dwudziestu lat, ale dotyczyło też kwestii realizowania tegoż traktatu w kontekście przywrócenia zjednoczonej Polonii statusu mniejszości polskiej w Niemczech. Udałam się na to posiedzenie komisji, zobaczywszy przy schodach znak, że takie spotkanie ma miejsce w sali nr 217. Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym dlatego, że do pana przewodniczącego skierowałam dwa pisma. Jedno półtora roku temu w formie oświadczenia, w którym sugerowałam wspólne posiedzenie komisji spraw zagranicznych i praw człowieka Sejmu i Senatu. Wiem, że regulaminowo jest to niemożliwe, ale przy tak ważnej sprawie można byłoby to zrobić. Przepraszam, Panie Senatorze, jest nas tylko pięcioro, a chciałbym, żebyście państwo tego wysłuchali.

Drugie pismo skierowałam na pana ręce w związku z zaproszeniem organizacji polonijnej w tej sprawie, o którą walczy Polonia, czyli w kwestii przywrócenia Polonii w Niemczech statusu mniejszości polskiej.

Podkreślałam to dlatego, że te osoby muszą przyjeżdżać z daleka i na kolejnych posiedzeniach komisji mówić o tym samym. Wydaje mi się, że powinniśmy jako senatorowie zsynchronizować pewne spotkania, bo można zrobić wspólne spotkanie komisji, Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, i Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, bowiem problemy, które są tam omawiane, dotyczą nas wszystkich. W ten sposób można byłoby oszczędzić tym osobom przyjazdu – mówię o tym też w perspektywie uroczystości związanych tym traktatem, który de facto nie satysfakcjonuje Polonii. Obecna sytuacja jest dynamiczna, stąd należałoby wziąć pod uwagę i fakty, i czas, a także to, co robią te wszystkie komisje w tej kwestii. Tym bardziej, że podobno już od grudnia było wiadomo, że takie posiedzenie komisji emigracji się odbędzie.

Mam więc serdeczną prośbę o to, żeby pan przewodniczący wszedł w kontakt z szefami tych komisji, ponieważ komisja emigracji zakończy – mam nadzieję, przy aprobacie – prace nad zaproponowanym przez panią senator Fetlińską dezyderatem, swoistą opinią komisji w tej kwestii, który zostanie skierowany, mam nadzieję, do marszałków, do ministra i premiera. Chodzi o to, aby następne posiedzenie w odpowiednim czasie odbyło się już z naszym udziałem. Oszczędzajmy też przedstawicieli Polonii, mam na myśli ich podróże, i czas, to są dla nich bardzo ważne sprawy. Ci Polacy mieszkający w Niemczech szukają naszego poparcia i powinni je mieć w tych bardzo ważnych sprawach.

Mówię o komisji praw człowieka dlatego, że w pierwszym piśmie wspominałam o Jugendamtach, które ewidentnie łamią prawa Polaków w Niemczech. To przecież

dotyczy całej dyplomacji, wszystkich organów naszego państwa. Rząd powinien tę sprawę poruszyć, bo poruszana była ona już w Parlamencie Europejskim, w komisji petycji, a także w ONZ. Tak więc są to bardzo ważne kwestie.

I jest mi przykro, że od półtora roku, Panie Przewodniczący – mówię o tym mimo mojej pełnej sympatii dla pana – wspomniane pismo leży, a moje drugie pismo również nie spotkało się z taką współpracą innych komisji, jaką sobie wyobrażałam, ta kwestia jest bowiem naprawdę bardzo ważna.

Tak więc cenię inspiracje senatorów, jednak prosiłabym bardzo o wzięcie po uwagę tych tak ważnych problemów. Chodzi o to, żebyśmy nie tylko ekscytowali się informacjami poszczególnych urzędników, ale mieli także świadomość tego, jak rozwiązujemy problemy naszych rodaków na świecie. Dziękuję.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo dziękuję. Wezmę to pod uwagę. Zapewniam panią, że to pismo sprzed półtora roku nie pozostało bez mojego zainteresowania, również w mojej działalności, w mojej współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Mam tu na myśli zwłaszcza departamenty konsularne – o tym była pani też informowana. Co do tego dzisiejszego spotkania, to nie byłem o nim informowany, zainteresuję się tym problemem. Dziękuję.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Dziękuję.)

Senator Janusz Rachoń:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałem wyrazić swoje ogromne zadowolenie, a także uznanie dla pana przewodniczącego, w związku z tym, że konstruuje te spotkania, mając na uwadze nasz bardzo cenny czas. Serdecznie za to dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Leon Kieres:

Proszę.

Senator Maciej Grubski:

Tylko jedno pytanie. Panie Przewodniczący, czy spotkanie z panem ambasadorem Turcji jest na jakiś precyzyjny temat?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, na tematy ogólne. Rozumiem.

Przewodniczący Leon Kieres:

Tak jak to zwykle bywa.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 47)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851